

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy pl.
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i d
poświętym.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny b
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przeprzeda kwartalna

zyswił w Poznaniu 5 tal. 10 str., w Padstwie nie
miałem 3 tal. 1 str. 3 fm., w Austrii 6 i guldenu
w Pruski 18 fr., w Anglii 14 tal. 15 str., w Szwecji
tal. 10 str., w Niemczech 10 str., w Włoszech
w Szwajcarii 1 Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w An-
wey 6 tal. 14 str.

Przeprzeda i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedytor: przedpłacone przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
cącego niemiecko-austriacki, należących urzędów po-
zostaw. W innych krajach są tylko nieliczne agentury,
w których podobnie jak w Niemczech, można łatwo
zrealizować ogłoszenia do eksped. Dziś. Poz.

Rekognoska

andrewian Biedakowi się zwraca się i zwraca

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Brennie: E. Schlötte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcji 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu No. 15, u pp. M. Leitgeb'a i Sp. przy Wilhelmowskim placu No. 3, u pana **Izydora Busch**, Sapieżyński plac No. 12,
u pana **Antonia Rose**, w Bazarze, u pani **Pawłowskiej**, Wrocławska ulica No. 6, u pana **A. Duchowskiego** (H. Kirsten wd.), Podg. ul. No. 14, „ **M. Michaelis**, Małe Garbary No. 11,
„ **Jakoba Appla**, Wilhelmowska ulica No. 9, u pana **J. N. Leitgeb'a**, Wodna ul. i róg Garbar No. 16, „ **M. Kantorowicza**, Szewska ulica No. 19, „ **M. Friedlaender**, naprzeciw zegaru poczt.,
„ **C. H. Hoffmann**, narożnik Starego Rynku i Nowej ul., u **J. Affeltowicza**, Chwaliszewo No. 13, „ **Classen**, Fryderykowska ulica No. 13, „ **S. Alexander** (H. Kirsten), Św. Marcin No. 11,
zamiejscowi zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowych związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów. „ **J. K. Nowakowskiego**, Półwiejska ul. No. 2, u pana **Krug & Fabricius**, Wrocław, ulica No. 11. i św. Marcin No. 54.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33.
Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę pp. Haenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Street, Leicester Square, W. C.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narażać się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarni M. Leitgeb'a i Sp. i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godzina po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łubiński) przy Wilhelmowskim placu No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

POZNAŃ, 22 września.

W braku zapewne ważniejszych z pola walki w Hiszpanii wiadomości wykazują a raczej usiłują wykazać nieprzejazdne sprawie don Karlosa pisma, że znaczne przersedzają się szeregi jego wojska, już to przez dezercyją już to przez rozmaite choroby, że zdeorganizowana jest zupełnie armia jego i że wreszcie ku upadkowi chyli się sprawa pretendenta do tronu hiszpańskiego. O ile mieści się prawdy w tych wszystkich doniesieniach, powiedzieć nie umiemy. W każdym razie podejrzane i przesadzone, jak dotychczas, zdają nam się te wiadomości; dalibymy ich wiarę, gdyby nam telegramy o jakichś zwycięstwach donosiły wojsk republikańskich, gdyby rządy Serrana ręką mią dawały trwałości a jenerałowie rządowi odneczali się energią i zdolnością wojskową. Tak jednakowoż nie jest na nieszczęście; niemoc i nieudolność charakteryzują obecną władzę w Hiszpanii i temu to przypisać należy, że mimo uznania przez mocarstwa europejskie rządu hiszpańskiego w niczem niezmienił się dotychczasowy stan rzeczy, że nawet nie tak rychło spodziewać się można końca wojny domowej, chyba, że w miaromianym interesie Europy nastąpi interwencya jakiego mocarstwa. Mimo to wszystko jak powtarzamy, liczne zachodzący po zagranicznych pismach korespondencye, które rozpisują się o blizkim upadku sprawy karlistowskiej. Nieczynność jen rałów karlistowskich, tak między innemi piszą do Indépendance belgé, stagnacya w operacjach wojennych, odstąpienie od oblężenia Pucerry, niepopularność niektórych zagranicznych dowódców, zaszczepionych zaufaniem pretendenta, wszystko to najniekorzystniej oddziało na armię, w której i napróżno szukano teraz dawniejszego zapatu i dawniejszego fanatyzmu. W ostatnim czasie miał Don Karlos odstęczyć sobie umysły nawet najzuchwalszych swoich przyjaciół przez to, że nie chce uznać dawniejszych wolnomyślnych ustaw niektórych prowincyi tak zwanych Fueros i że nawet nadwzględł tę magna charta Basków i Nawarczyków.

Według Correspondance Havas zebrali się junty w prowincji Alava na zgromadzenie, na które nie przybył don Karlos sam, ale wysłał „krolewskiego delegata,” niejakiego don Francisco Paulo Rivas, który go miał reprezentować i zgaić zgromadzenie. To obrazić miało junty i dla tego nie pozwoliły wziąć

PAMIĘTNIKI

Juliana Ursyna Niemcewicz.

Dziennik pobytu za granicą

od dnia 12 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 roku.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 190, 191, 196, 199, 200, 202, 209,
210 i 211.)

Dnia 6 października. Stan nasz podobny jest do stanu tych skazanych na śmierć, co oczekują tylko dnia wyroku, jednak spodziewają się jeszcze. Tak my budziny się z bojaźnią dowiedzenia się w gazetach, co się u nas dzieje. Dzisiejsze wiadomości trapiące są. Donoszą ze wszech stron, że generał Romarino dla niedostatku amunicji i żywności ustąpić musiał z korpusem swoim do Galicji. Była to ostatnia deska po-
grążającego się w otchłani okrętu. Piszą do mnie z Frankfurtu, że Moskale na biesiadach w Warszawie sami wznajną, że złoto dane Krukowieckiemu zgubiło Polaków!

7 października. Byłem u p. Thompson, prezydenta komisji handlu, by go namówić, aby kupcy podali do parlamentu petycję o wysłanie konsula do Warszawy. Nie zastałem go. Wiadomości zawsze smutne. Gazety pruskie głoszą, że urząd i sejm nasz bawiący detąd w Zakroczymie rozjechał się, że nowa nawała wojsk moskiewskich idzie od Litwy, że car nadał Paszkiewiczowi tytuł księcia warszawskiego. Może to ostatnie ująć serca Polaków? O Romarino nie wspominają więcej, zdaje się i owszem, że nasi z pod Płocka przeprawiają się na lewy brzeg Wisły, i że wszystkie przeciwne nam wiadomości przesadzone, by okazać dworom zagranicznym, iż wszystkie wdawania się za nami już za późno i niepotrzebne. Nowe woj-

udziału delegowanemu w obradach, wybrały same marszałka zgromadzenia i biuro, wydały manifest, w którym protestują przeciwko nadwzajemności Furores i zakazują, ażeby nikt nie powążył się uznawać władz, gdyby nawet przez samego króla miały być ustanowione. Nadto przypomnia raczony manifest prowincjom szczęście, jakiego doznawały przed wojną, której końca z uprąganiem wszyscy oczekują. Urzędowa Gazetta ogłasza rozporządzenie, na mocy którego podjętą ma być organizacja armii i podwyższona płaca żołnierzom. Zapewne i to rozporządzenie jak wiele innych pozostanie bez znaczenia. — Do wołem słabości rządu hiszpańskiego jest cświadczenie pisma „Politica”, że mocarstwa europejskie winy stanowczo wystąpić przeciwko karlistom, jeżeli Francya nie zamknie szesncliej granicy.

Z innych spraw nadmieniamy, że w dniu 20 bm. przyjmował w Peszcie cesarz austr. posła hiszpańskiego del Mazo, który wręczył swoje listy uwierzytelniające. Równocześnie przyjmował w Turynie król włoski ks. serbskiego, którego, wedle Indépendance, zawiadomił książę Gorczakow, że Rosja przynajmniej Serbii prawo zawierania traktatów handlowych.

Marszałek Mac Mahon, jakżeśmy to już wczoraj pisali, powrócił do Paryża z Normandyi. *Moniteur*, pisząc o jego podróży nadmienia, że wcaleby się nie zdziwił, gdyby marszałek, przekonawszy się o uspokojeniu kraju, zniósł stan oblężenia w tych departamentach, w których go Thiers nie zniósł. Słusznie odzywają się na to inne pisma, że Thiers stanu oblężenia znieść nie mógł bez zezwolenia Zgromadzenia narodowego.

Izby brazylijskie, jak donosi telegram, zamknięte zostały w dniu 19 br., w dniu zaś 21 rozpoczęły obrady holenderskie stany generalne. Telegramy podają w streszczeniu mowy monarchów, jakimi cesarz brazylijski zamknął, król holenderski zagiął sejm. Oprócz stanu pomysłnego i stosunków przyjaznych do obojgu mocarstw — nie wszakże ważniejszego nie zawierają mowy od tronu.

Obecna sytuacja.

Rzadko tylko bardzo zwracamy się do rozważania ogólnych spraw europejskich, do przed-

ska i działa ciągnące niby do Litwy albo są tylko w gazetach, lub jeżeli są, to zapewne dla króla pruskiego i Holandyi i postrachu Fraccuzów. Nie dziwujmy się, że nas tu nie chciano uznać za pełnomocników, kiedy też same dwory, co na konferencyach oddały już koronę Belgów Leopoldowi, Moskwa, Austria, Prusy, dziś posłów jego przyjąć nie chcą.

Dla rozwiania zaszepianych myśli byłem w zoologicznym ogrodzie o $\frac{1}{3}$ mili odmień położonym. Ogrodzie pełen kwiatów i krzewów ekscytycznych. Od słońca do ptaszka i muchy wszystkie tam najradsze znajdują się zwierzęta i ptastwo. Genus felis, lwy, tygrysy, lamparty, hyeny; że to było południe, spały wszystkie z założonymi łapami, zjadłe nawet hyeny spoczywały w słodkich jedna drugiej objęciach. Mnie z całego zbioru zajął najwięcej orzeł biały, poważnie na drzewie siedzący.

Odebrałem list z Paryża od naszych; i oni strapieni wiadomością o Romarinie, już mnie zapraszają do Paryża.

Czekają tylko na wieść, jak sobie sejm i rząd w tej ostatecznej toni postąpi, byśmy razem wzięli środki zgodne z honorem i powinnością obywatelską. Odpisałem im natychmiast. Rzućcieś także na papier projekt listu do cara z radami, co mu czynić wpada.

8 października. Zaledwie wstał, już krzykliwi roznosiciele gazet napelniali ulice — Dawn fall of the Reform Bill! upadek Bilu reformy. Odrzucony projekt ten został większością 41 głosów w Izbie parów, mimo najsilniejszych głosów lorda Gray, kanclerza Brougham, lorda Lansdown i Holland. Gdzie istne uprzedzenie i własny interes zachodzą, tam ciężko przekonać. — W dzisiejszej sprawie chodziło z jednej strony o odebranie reprezentacyi miasteczkom już znikłym, a na które wisły panowie, właściciele tych pustek nominowali członków do parlamentu, a z drugiej nadanie prawa tego miastom, które później do 200,000 mieszkańców wzrosły.

Interes wyższej arystokracji wielce był obudzony: nie chciała ona tracić tak znacznego na prawdę światowego wpływu. Nadto przykład rewolucji francuskiej i to, co się dziś tam dzieje, daje wstręt mającym do każdego odmian, boją się, by przypuszczonea idea, choć zbawienne, nie pociągnęła za sobą, jak we Francji, wielce

miotów wielkiej polityki, choćby już dla tego, że obok kłopotów i udręczeń żywota narodowego i miejscowego wielka owa polityka odpoczywa właściwie a wielkie mocarstwa europejskie nie traktują jęj same chwilowo. Rzeczywiście śpią dzisiaj snem przykładnym wszystkie owe kwestye zasadniczej i przyszłościowej wagi, których suma składała się swego czasu na to, co nazywamy wielką polityką. Spoczywa kwestya wschodnia, święci ferye kwestya narodowości, zasnęła sprawa rzymska, pochowany gwałtem zatarg północno-szlazewski. Wszystkie te kwestye ubiło pośrednio lub bezpośrednio powodzenie Prus a przynajmniej wprowadziło je w odmienną zupełnie fazę. Suma wielkiej polityki i interes jęj koncentrują się też w skutek tego około Prus i wymagają ocenienia szcze-gółowego ich polityki na zewnątrz i wewnątrz. Sukces, jaki ją wieńczył dotychczas, jest najsukceszniejszą takiego ocenienia przeszkodą, zaślepia sąd nie tylko już swoich, ale co ważniejsza, balamuci sąd obcych. Dla swoich jest polityka księcia kanclerza ciągle jeszcze przedmiotem i dziełem nieomylności, dla obcych, jak swego czasu akceya choćby tylko ludzi Napoleona III., przedmiotem płytkiego podziwu. W głąb rzeczy nie lubi nikt zaglądać, w przyszłość i jęj możliwe zawikłania nie chce nikt patrzeć a błędy i ujemne strony upadających systemów i długich powodzeń objawiają się dopiero zdziwionym oczom i aposteryorystycznym rozumom społeczności europejskiej w samęjże nieledwie chwili katastrofy. Jestże wolną od błędów i stron ujemnych polityka kanclerska? Zastanówmy się nad nią w kilku słowach na zewnątrz. Zbyttnia jęj pożądlliwość w dziedzinie terytoryalnej wprowadza najwidoczniej nowe cesarstwo niemieckie w konflikt z sąsiadami, którym mimo całej potęgi i fortuny podobaćby się mogło. Stosunki dobre z Rosyą oparte jedynie tylko na związkach ro-

zgnębnych. Decyzja w sprawie tak ważkiej i popularnej nie sprawiła w Londynie żadnego poruszenia, policja zbyt czujna, wszystko gotowe, lecz na prowincjach, w Birmingham, Brighton, w Szkocji, sprawić może nie małe zaburzenie. Izba niższa zebrała się dziś dla uchwalenia na pierwszej sesji adresu do króla z oświadczeniem, że ministerstwo dziśjsze zasługuje na ufność narodu.

9 października. Niedziela. Na mszy w kaplicy sardyńskiej w Lincoln's Jun z Sir Francis Vincenza nowo nawróconym katolikiem, zgromadzenie liczne; jeden tylko ołtarz, jedna msza, tak dalece, że kongregacja na całym nabożeństwie i kazaniu znajdować się musi.

Mieszkańcy nie są bez niespokojności o skutki od-
rzuconego bilu, wkrótce się okaże, jak sobie poezna
w prowincjach. Tak też wszystkie umysły są zajęte,
tak nas gazety pruskie osławiają, że mniej niż wprzdy
o interesach polskich mówić można. Wszyscy stronią

od nas, kanclerz Brougham dotychczas widzieć się nie daje. Książę nawet Sussex tak na mnie łaskaw, któremu portrety Skrzypieckiego i Dvernicksiego dałem, nie pozwala ich tutaj sztychować. Widząc, że wszystkie przełożenia nasze odrzuca, wszystkie zabiegamy u ministrów próżne, chcąc atoli by pamiętać czego do-

brego uczynionego tu przemennie została, gdy mi lord Palmerston powiedział, że komitet ich handlu nie podaje próśby o wysłanie konsula do Warszawy, napisaniem do znajomego mi wiceprezesa tego komitetu pana Thompson, by mi się widzieć pozwolił. Ten lubo dawno pragnął być u mnie, nie był dotąd, co więcej nie odpisał nawet. Tak to od nieżyczliwych stronia. Gazety nawet tutejsze już strona dla nas.

10 października. Skutki odrzucenia bilu reformy już się dają czuć okropnie. W Derby przyszło do krwawych rozruchów. W Londynie liczne ludu zgromadzenia krzyczą tylko i wołają adresu do króla. — Dziś w Izbie niższej ma być czyniony wniosek adresu do króla, oświadcającego, że ministeryum zasłużyło na ufność narodu; ciekawa to ma być sesya. Wczesniej, to jest o 3 z południa poszedłem na parlament, pewien, że Sir Walter Campbell otrzyma mi bilet do wniescia, jakoż o 4 już się członkowie zbierać zaczęli przystapiono to the call of the house, to jest

dzinnych, na słabnących coraz bardziej tradycjach długoletniego przymierza, na starzejących się jenerałach, mężach stanu i dyplomatach reprezentujących interes pruski nad Wisłą, Wilgą i Newną. Przypuszceny bardzo prawdopodobny w przyszłości konflikt między Prusami a Rosyą, a cóż, zapytalibyśmy, przygotowała polityka kanclerska na tego rodzaju wypadek za środki bezpieczeństwa swojej kreacji? — Otóż stworzyła najnieomyślniej w takim razie Rosyi dwóch niezawodnych sprzymierzeńców, Francyą i Danią. Ograniczając się w r. 1864 na linii Eideru lub na podziale Szlezwigu, a co najmuśniej, zwracając w myśl artykułu V. traktatu praskiego skrawek północnego Szlezwigu; ograniczając się w r. 1870 na detronizacyi Napoleona III. i miliardach kontrybucyjnych, byłyby Prusy miały najniezawodniejszą spokojuś ze strony zachodniej i północnej, front ich wschodni przeciw Rosyi byłby pewny i bezpieczny. Dzięki zaboremi północnego Szlezwigu, przypomnianego obecnie właśnie Skandynawii w dokuczliwej i obraźliwej formie przez tłumne wypędzanie podanych duńskich z tychże stron; dzięki dalej aneksyi Alzacy i Lotaryngii wraz z Metzem, zmuszone tak Dania jak Francya być sprzymierzeńcem każdego nieprzyjaciela, który przeciw Prusom wystąpi. Rosya ma dzisiaj wolną rękę w obec Prus, może bez niebezpieczeństwa traktować względem nich najswobodniejszą politykę, czego tylko nie czyni albo przez dawne nawykłości albo w nieświadomości swych sił; — w razie zaś, gdyby Prusy zechciały wystąpić z czynnym veto, kosztuje tylko Rosyą telegraficzna depesza do Kopenhagi i Paryża, by mieć dwóch nie lekceważenia godnych sprzymierzeńców. Czyż Prusy podolałyby bez największych wysiłen dwom naraz wojnom europejskim i czyż utworzenie dla przyszłości cesarstwa niemieckiego, kiedy już może ani Bismarcków ani Moltków nie będzie, — jest błę-

do zwołania imiennego członków; trwało to godzinę; tymczasem Sir Campbell zaprowadził mnie do długiej galerii (niegdys zapewne refektarza zakonników Westminster). Po obu stronach były szafy zamknięte, na zapytanie od kogo zawierały? odpowiadano mi, że petycje od 13 wieku. Dzisiejsze w inném chowane są miejscu. Już się kończyło wołanie, już rozumiałem, że wpuszczonym będę, gdy znów mnóstwo członków przybyło. Nowe więc wołanie zaczęło się, zapewne żeby najwięcej ściągnąć członków; tymczasem ciekawych coraz się wzmaczała, kobiety nawet cisnąć się zaczęły. Jeszcze do półtory godziny potwał miało zanimby się sesja zaczęła. Nie przewidując jaki tłok i gorąco, wyszedłem w przedsięwzięciu wrócenia później.

Byłem na obiedzie u p. Jacob, który w 1825 był w Warszawie i często mnie odwiedzał w czasie bolesnej choroby mojej. Nie stałem jak tylko familiją z hoże, prawdziwe rzymskie figury, dwie córki, syn prawnik. Pan Jacob wydał dzieło o drogich kruszcach tłumaczył z niemieckiego moją Leibe i Siore, biegał w rolnictwie i mineralogii, lecz tak zapalczywy Tory, że wszystko co nie myśli jak on, jest bez celi i wiary u niego. Obiadek skromny, konwersacya przyjemna, tak byłem jednak fizycznie i moralnie zmęczony, że już o parlamencie nie myślał i wzięwszy fiakra powróciłem do domu.

Do zwyciężenia tego nie mało się przyczyniły umieszczane w gazetach pruskich wiadomości o biednej Polsce. Donoszą w nich, że rząd, sejm i wojsko rozproszyło się, że cała rewolucya nasza zaczęła się krwawo, poczynają dalej chwalebnie i walecznie, skończyła się haniebnie, dodają, że francuzcy lekarze, osłobnie Automacki, powróciwszy z Warszawy do Paryża powiadają, że rewolucya polska wszczęta była przez kilku arystokratów — co za izarstwo, co za potwarz! we wszystkich! Nie dość że było Prusakom silnem wspieraniem Moskali przeskądza nam nieczyście Moskali, jakbyśmy to byli bezwzględnie sprawili, pocóż jeszcze okrywać nas niezasłużonem czernidłem?

11 października. Zwykle będący tu Polacy: Grzymała, Krasiński, Tyżkiewicz przychodzili rano by rozmawiać o nadeszłych z zagranicy wieściach. Polsce i ubolewać nad niemi. Wśród tych ślałów przy-

